Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktorowie kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG i Dr. WŁODZIMIERZ LEWICKI.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Nr 43. **Kraków, wtorek dnia 5 listopada 1901.** **Rok I.**

Cztery głosy dra Körbera.

WIEDEN 5-go. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odbyło się symptomatyczne głosowanie, świadczące o tem, jak niepewną jest ochota Izby poselskiej do pracy parlamentarnej.

Poseł Herold postawił mianowicie wniosek, aby odroczono posiedzenie Izby; ażeby odjąć temu wnioskowi jego właściwy obstrukcyjny charakter, poseł Herold motywował go tem, że pora już opóźniona, a on sam, na którego przychodziła kolej przemawiania, czuł się zmęczony i niezdrów.

Prezydent Vetter zarządził głosowanie, którego wyniku oczekiwano z wielkiem naprężeniem. Izba zaledwie większością c z t e r e c h g ł o s ó w odrzuciła wniosek Herolda, i to tylko wskutek tego, że Wszechniemcy przeciw odroczeniu posiedzenia głosowali.

O godz. 2 po południu zgromadziła się Rada ministrów. O kwadrans na czwartą narada się skończyła; ministrowie pojawili się w Izbie. Dr. Rezek udał się do posłów czeskich i konferował z nimi przez trzy kwadranse. Odwoływano do wzięcia udziału w konferencjach kilkakrotnie dra Körbera. Po godz. 4-tej Rada ministrów zebrała się na ponowną dłuższą naradę

Sprawozdania parlamentarne »Czasu« szydzą z posłów czeskich i z targów, jakie oni odbywają z rządem za kulisami Izby. Dziennik konserwatywny zgadza się w tym poglądzie z zapatrywaniem K. H. Wolffa, który nie posiada się z wściekłości z powodu »krowiego handlu«, odbywającego się pomiędzy drem Körberem, a przywódcami czeskiego narodu.

»Czas« idzie jeszcze dalej, niż K. H. Wolff, bo podejrzywa nawet posłów czeskich, iż oni nie targują się naprawdę, ale grają tylko ułudną komedję wobec własnych wyborców. Chcą jakiejkolwiek pozornej choćby koncesji, aby czemkolwiek umożliwić sobie odwrót z opozycyjnego stanowiska, na którem się zaawanturowali.

Psychologją Koła polskiego mierzy sprawozdawca »Czasu« psychologję czeskich posłów. Zapomina o tem, ze skóra czeska zahartowała się w opozycyjnej walce i że nieswojo czuje się właśnie w rządowej szacie. Posłowie czescy nie gonią za orderami, ani za urzędami nie tęsknią; łasce dworskiej narażają się co chwila, a nawet prowokują nieraz niełaskę w sposób zdumiewająco zuchwały.

Cel ich polityki jest jasny; dawno już zrozumieli, że dzisiejszy austrjacki parlamentaryzm na zużytej konstytucji oparty, dla narodów słowiańskich nie jest wart funta kłaków; że trzeba go zniweczyć, aby na jego gruzach oprzeć nową, lepszą przyszłość.

Jeżeli czasem zatrzymują się w prostej drodze do tego celu, czynią to tylko wtedy, jeśli w zamian za chwilowe zatrzymanie się osiągnąć mogą konkretne materjalne, czy narodowe dla swego ludu korzyści. Z chwilą, w której im tych korzyści odmawiają, nie mają najmniejszego powodu przystawać i idą bez wahania naprzód.

W przeciwieństwie do posłów czeskich Koło polskie widzi w dzisiejszej konstytucji i w dzisiejszym parlamentaryzmie austrjackim jedyne zbawienie Polaków. Jeszcze wczoraj »Czas« woła, że Koło broniąc obecnego »systemu reprezentacyjnego objawia ponownie, że przez to broni autonomji naszego kraju i wolności obywatelskich«.

Ani Koło polskie, ani jego organ nie raczyli nigdy wyjaśnić znaczenia tego frazesu; ponieważ jednak nie starali się także wmówić w ludność polską, że demokratyczni posłowie czescy chcą zniweczyć zarówno autonomję jak wolność — przeto w szerokich warstwach kraju musi się utrzymywać przekonanie, że tym frazesem chce [redacted] Koło jedynie własną lojalność wobec [redacted]anstycznego rządu, a więc usposobienie wychodzące na szkodę zarówno autonomji jak i wolnościom obywatelskim.

Obowiązkiem Koła sejmowego posłów krakowskich, które wczoraj zebrawszy się w Krakowie, uchwaliło bronić do upadłego teraźniejszego systemu parlamentarnego, jest wyjaśnić powody dla których to czyni, jeśli nie chce, aby powyżej wyrażone zapatrywanie utrwalało się w sposób dla powagi i znaczenia Koła krakowskiego w kraju szkodliwy.

Audax.

Z Europy i z za Oceanów.

Przegląd wypadków dnia.

*** Zamianowanie jenerała Hurczyna komendantem wojsk okręgu wileńskiego jest faktem ze wszech miar zdumiewającym.

Opowiadają, że kiedy jen. Hurczynowi o tej nominacji doniesiono, udał się do ministra wojny z zapytaniem, czy cesarz Mikołaj może dlatego powołał go na tak wysokie stanowisko, ponieważ nie było mu wiadomem, że jest Polakiem i katolikiem. „Cesarz dobrze o tem wiedział!“ odpowiedział skwaszony minister.

Wybór Wahla cywilnym gubernatorem wileńskim także jest dla nas dość pomyślnym; krążą wersje, że Wahl jest osobistym znajomym, a nawet „towarzyszem zabaw“ p. Stanisława Koźmiana.

Tak przywykliśmy do ponurych wieści z zaboru rosyjskiego, że nawet tak naturalny zresztą fakt, iż rządy na Litwie oddane zostały ludziom, nie ziejącym ku żywiołowi polskiemu dziką nienawiścią, uważamy za trudny do pojęcia.

*** Żydzi, którzy przyjęli protestantyzm i uprawiają nagankę antypolską, robią w Prusach karjery. Do takich karjerowiczów należy starszy burmistrz poznański, Witting. Urodził się żydem i zwał się Witkowskim, ponieważ wielu żydów w Poznańskiem nosi nazwiska polskie. Jako urzędnik i burmistrz mniejszych magistratów na wschodzie Prus, doczekał się wreszcie wyboru na starszego burmistrza (Oberbürgermeister) Poznania.

Tę posadę uważał za szczebel do dalszych odznaczeń. Gdy prezes komisji kolonizacyjnych von Wittenburg ściągnął na siebie niezadowolenie z racji małych postępów zniemczenia Poznańskiego zapomocą osiedlenia kolonistów, Witting pojechał do Berlina, uzyskał dostęp do kanclerza Bülowa i dał mu do zrozumienia, że posiada plan, zapomocą którego możnaby zniemczyć Poznańskie szybko i łatwo. Hrabia Bülow wezwał go, by te plany, opracowawszy w osobnem memorandum, przedstawił gabinetowi. I tak się stało.

Jakie to plany, w czem leży ich punkt ciężkości, w jakim kierunku pchną kolonizację, nic nie wiadomo. Ogłoszono jedynie, że i gabinet i korona zatwierdziły ów plan Wittinga-Witkowskiego, który po ustąpieniu Wittenberga otrzyma nominację na prezesa komisji kolonizacyjnej, by mógł przeprowadzić w praktyce to, co w teorji uznano za wyborne. Ludność polska na kresach Prus będzie zatem narażoną na świeże eksperymenty.

*** Rozbójnicy macedońscy nie tylko nie wypuścili ze swoich haremów misjonarki Stone, ale dopuścili się nowego gwałtu.

Oto uprowadzili matkę dyrektora policji z Saloniki w ten sam sposób, jak misjonarkę Stone i pastorową Zilka. Donosi o tem paryski „Temps“.

Naczelnik macedońskiego rządu narodowego Borys Sarafow, przebywa tymczasem podobno w Paryżu i wyjeżdża do Genewy, gdzie ma się spotkać z przywódcami rewolucyjnego młodotureckiego ruchu. Na wiosnę ma się odbyć w Genewie macedoński kongres, który da hasło do powszechnej rewolucji w Turcji.

*** Z powodu klęski Anglików pod Bethel w nocy dnia 31 października na 1 listopada, zauważyć trzeba, że widownią bitwy był szmat ziemi między koleją Delagoa (stacja Middelburg) i koleją Natalską (stacja Standerton), niedaleko granicy natalskiej, ale jeszcze w Transvaalu.

Pod Berkenlaagte Boerowie pod dowództwem Ludwika Bothy korzystając z mgły nocnej, urządzili zasadzkę. Przepuściwszy część korpusu, rozpoczęli na bliską odległość morderczy ogień karabinowy. Wystrzeliwali zatem Anglików, jak kaczki. W przeciągu pół godziny padła trzecia część kolumny i obie armaty dostały się w ręce Boerów. Wobec tego Anglicy wywiesili białą chorągiew i rzuciwszy broń o ziemię, podnieśli ręce w górę.

Boerowie zabrali pierwotnie pięćset jeńców 700 karabinów, dwa działa, sześć wozów z amunicją i wielkie zapasy żywności Komendant kolumny, pułkownik-brygadjer Benson zabity: trupem padło też 8 oficerów i 58 żołnierzy, 13 oficerów i 156 żołnierzy rannych.

Jak zwykle u Kitchenera, pierwszy raport wykazuje zaledwie część strat istotnych, by nie przerażać publiczności angielskiej; potem ukażą się dodatkowe listy strat, które pomnożą w dwójnasób ilość ofiar.

△

Z TEKI FELJETONISTY.

„Dziecko Europy“.

Tajemnicza zagadka, która w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia zaciekawiała całą Europę, zagadka pochodzenia i tajemniczego męczeństwa Kaspra Hausera zwanego „Dzieckiem Europy“, odżyła znowu z okazji procesu spadkowego pomiędzy potomkami ostatniej elektorowej bawarskiej Stefanii Beauharnais.

Na wyraźne życzenie księcia-regenta został proces ten umorzony, rzekomo z tego powodu, że podczas rozpraw nieuniknione były niemile

dochodzenia, dotyczące pochodzenia życia i śmierci Hausera, jakoteż stosunku jego do panującej rodziny bawarskiej.

Historja Hausera przedstawia się jak następuje:

W maju 1828, znaleziono na jednej z ulic Norymbergi nędznie odzianego młodzieńca, około szesnastu lat liczyć mogącego. Zdawał się on być niemym. Wszelkie pytania o pochodzenie były daremne — żadnym językiem nie można było z nim się rozmówić. Przedmioty świata zewnętrznego wydawały mu się obcymi, nawet oblicza ludzkie wprawiały go w zdziwienie. Jego oczy nie mogły znieść światła. Zupełne osłabienie muskułów wskazywało, że młody Kasper Hauser — tak nazywano młodzieńca — nigdy ich nie miał w użyciu. Bezprzykładna delikatność nóg jego świadczyła, że nigdy chodzić nie umiał. Jednem słowem, miało się najwidoczniej do czynienia z istotą, która od niemowlęctwa trzymana była w jakiejś ciemnicy.

Ledwie udało się nauczyć Kaspra mowy ludzkiej i wzbudzić w lękliwym chłopcu zaufanie do najbliższych jego opiekunów, poczęto badać go o przeszłość. Nie bez wahania i śmiertelnego lęku wyznał nieszczęsny, że w latach dziecinnych widział przepychem lśniące otoczenie, że jednak potem został przeniesiony do zamkniętej komory, gdzie lata całe przepędził, nie widząc ludzkiej twarzy. Jedzenie przynosił mu ktoś zawsze podczas snu. Nareszcie pewnego wieczora zjawił się w jego celi nieznany „czarny człowiek“, który go wziął na plecy i kilka nocy tak nosił, aż wreszcie zostawił go na ulicy, gdzie został znaleziony. Na odchodnem zakazał mu surowo pod grozą śmierci cośkolwiek o swej przeszłości komu opowiadać.

Zainteresowanie się osobą Hausera szerzyło się coraz bardziej. W Niemczech, Francji, Anglji, pojawiały się o nim całe książki, pełne najdziwaczniejszych hipotez.

Tym, w których interesie leżało utrzymać tajemnicę pochodzenia Hausera, wydawał się cały ten rozgłos niebezpiecznym. Pewnego też dnia znaleziono Kaspra tarzającego się na ziemi w kałuży krwi. Drżącym od trwogi głosem wołał: „Ten czarny człowiek!“ I chociaż bramy miasta natychmiast zamknięto, „czarnego człowieka“ nie zdołano przychwytać.

To zajście usunęło resztki wątpliwości co do prawdziwości zeznań Hausera. Majętny Anglik, Lord Stanhope, który jedynie ze względu na Hausera zamieszkał w Norymberdze, postanowił jego pochodzenie odkryć, choćby za cenę całego swego majątku. Złożył w tym celu komisję z adwokatów, historyków i geografów, którzy wybrali się z Kasprem Hauserem w podróż po wszystkich krajach, mogących przypuszczalnie być jego ojczyzną. Przybyto do Ansbach. W tem mieście przyłączył się do Kaspra jakiś człowiek nieznany i przyobiecał mu udzielić wystarczających informacyj na osobnej schadzce w ogrodzie zamkowym. Gnany fatalną ciekawością Hauser stanął w tem miejscu o umówionej godzinie. Nieznajomy ów podał mu papier, z którego Kasper rzekomo miał się dowiedzieć wszystkiego. Gdy jednak naiwny młodzieniec zaczytał się w piśmie, otrzymał nagle śmiertelne pchnięcie sztyletem.

Tak uniósł Kasper Hauser swą tajemnicę do grobu. I kimże on mógł być?

W odpowiedzi pojawiło się parę hipotez. Za najprawdopodobniejszą uchodziła następująca: W roku 1812, więc wtedy, kiedy się Hauser mógł urodzić, przyszedł na świat syn wielkiego księcia badeńskiego Fryderyka i Stefanji Beauharnais, krewniaczki Napoleona I. Złe języki głosiły, że cesarz Francuzów żywi dla swej kuzynki uczucie silniejsze, niżby zwykłe stosunki powinowactwa mogły wymagać. Mówiono, że w żyłach urodzonego chłopięcia płynie krew cesarza. W każdym razie, chociażby tym pogłoskom nawet nie dano posłuchu, można się było obawiać, że to książątko posłuży Napoleonowi do utrwalenia w Niemczech przewagi francuskiej. Obawy znikły dopiero z chwilą, gdy w krótkim czasie po urodzeniu rozeszła się wiadomość o śmierci niepożądanego pretendenta do korony.

Ponieważ wielki książę nie miał innego męskiego potomstwa, przeszła korona w r. 1828 na jego stryja, Wilhelma Augusta. I właśnie w tym samym roku Kasper Hauser odzyskał wolność. Ten dziwny zbieg dat i sprzecznych interesów nasuwa wielu najznamienitszym historykom przypuszczenie, że Kasper Hauser zapewne nie był kim innym, jak owym właśnie uznanym za zmarłego dziedzicem wielkoksiążęcych praw Fryderyka Augusta.

Tymczasem wspomniany tu na wstępie proces monachijski wyciągnął na wierzch jeszcze inne godne uwagi okoliczności. Mianowicie Karol Teodor, ostatni elektor bawarski, już w 71-ym roku życia pojął był w małżeństwo dziewiętnastoletnią arcyksiężniczkę Marję Leopoldynę, chcąc się z niej doczekać legalnego potomstwa. Umarł jednak niedługo, przed śmiercią zaś kazał legitymować swoje nieślubne dzieci z pewnej aktorki. Z żony swej dzieci się nie doczekał, mimo że, jak powiadano, Marja Leopoldyna miała obdarzyć swego męża potomkiem. Dziecko miało wszakże przyjść na świat zawcześnie i nieżywe...

Owdowiała elektorowa poślubiła nieb[illegible] młodego swego podskarbiego Włocha, [illegible] Arco. Właśnie proces rzeczony toczył się między bawarską, a włoską linią potomków hr. Arco'na.

Nie ulega wątpliwości, że interes owej aktorki, faworyty ostatniego elektora, wymagał, aby tenże bezpotomnie zszedł z świata; tylko pod tym warunkiem jej dzieci musiałyby być legitymowane.

Powstało tedy przypuszczenie, że Kasper Hauser był synem Marji Leopoldyny z podskarbim Arco'nem, i ze padł on ofiarą intryg wszechpotężnej kurtyzany. Chociaż wobec tego datę urodzenia Hausera trzebaby znacznie cofnąć w tył, to jednak możnaby zbyt młodociany jego wygląd wytłómaczyć zastojem, jakiego rozwój Hausera doznać musiał w długoletniem więzieniu.

Za nową tą hipotezą przemawia okoliczność, że Kasper został znaleziony w Norymberdze, że skoro w nocy do miasta onego przynieść go można było na barkach, to więzienie jego musiało niezbyt znów bardzo odległem być od Norymbergi; wreszcie, że chciano widocznie zatrzymać go za każdą cenę w granicach tego kraju, którego sprawiedliwością dałoby się jeszcze pokierować. Wszak rząd bawarski po zamordowaniu Hausera naznaczył 10.000 florenów nagrody za wykrycie mordercy, a przecie nie znaleziono sprawcy.

Zdaje się atoli, że zagadka pochodzenia Hausera chyba już nigdy rozwiązaną nie będzie. Właśnie bowiem w chwili, w której mniemano, że nowe światło padło na całą sprawę, przyszła przez Paryż z Londynu inna wiadomość, umacniająca hipotezę dawniejszą.

Stefania Beauharnais zostawiła wielkiemu księciu badeńskiemu oprócz zmarłego syna jeszcze trzy córki. Kiedy w r. 1851 składała w Paryżu odwiedziny Napoleonowi III, spotkała się tam z najmłodszą swoją córką i miała być bardzo zmieszana, kiedy ta opowiedziała jej następującą przygodę:

W czasie podróży nadreńskiej usłyszała młoda księżna, jak kilku nieznanych studentów rozmawiało o niej.

— Ktoby to mógł być? — rzekł jeden.

— Zapewne jakaś wielka dama.

— Patrzcie tylko, jaka ona podobna do Kaspra Hausera! — zauważył któryś.

— Rzeczywiście! — przyznali mu wszyscy.

Opowiadanie to wyszło obecnie od osoby blisko spokrewnionej z ową młodą, dziś już zmarłą księżną. Co może być powodem, że dopiero teraz opowieść tę opublikowano, nie wiadomo. Faktem jest, że i pozostałe dwie siostry księżnej czyniły podobne spostrzeżenia jak owi studenci.

Tak więc Kasper Hauser, za życia zwany „dzieckiem Europy“, po śmierci pozostaje wciąż tem, czem nazwał go napis na jego grobie wyryty: *Aenigma sui temporis* — zagadką swojego czasu. *S.*

Z ziem polskich.

Młodzież polska przed sądem.

POZNAŃ 4-go. Dziś, o 9 rano, rozpoczął się przed tutejszą II izbą karną, której przewodni-

29)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Kazia wysłuchała tego wszystkiego z wielkiem nabożeństwem, robiąc sobie w duchu uwagę, że panna Anna utrzymując, jakoby nauczycielek było za wiele, prywatne nauczanie odbiera pensjom zarobek, wszystkie inne zawody dla kobiet uważa za nieodpowiednie, jednocześnie potępia wszelką czynność nielegalną, chociaż na drodze legalnej żadnego „pola pracy“ wskazać nie potrafi. Zrozumiała, że panna Anna zapatruje się na objawy życia społecznego z punktu widzenia interesów — swojej pensji! Znalazła to bardzo naturalnem, zastanowiło ją tylko, co pannie Annie i jej zakładowi szkodzi, gdy panny za granicę wyjeżdżają dla zdobycia wyższego wykształcenia? Domyślić się tego na razie nie mogła, natomiast dowiedziała się rzeczy bezporównania dla siebie ważniejszej; gotuje się manifestacja narodowa na 3 Maja. Ona musi, powinna, wziąć udział w tej manifestacji, i postara się, by Dramowski o tem wiedział. Opisze wszystko, co będzie widziała, i wręczy Rajskiemu, by odesłał jej „korespondencję“ do dziennika Karola.

Panna Anna nie dowiedziała się, po co Kazia do Warszawy zjechała, liczyła jednak na Przerębłę, która miała dar niepospolity wydobywania z uczennic najskrytszych nawet tajemnic. Postanowiła zatem poradzić Kazi, by najęła na czas pobytu w mieście, pokoik u panny Lucyny. Nie będzie tam skrępowaną, znajdzie nawet odpowiednie towarzystwo w osobie siostry panny Lucyny, panienki młodej i bardzo sympatycznej. Przełożona miała jednocześnie na celu zagładzić przykrość, wyrządzoną klasowej damie, dając jej sposobność zarobienia paru rubli od Kazi. Posłała pokojówkę po Przerębłę, ale ta wróciła z wiadomością, że panna Lucyna wyszła na lekcję muzyki. Rozmowa urywała się co chwila, panna Anna była zdenerwowana, ziewała spazmatycznie, Kazia, którą obiad ominął dnia tego, głodna była, oprócz tego pragnęła co prędzej wyrwać się na miasto, by się czegoś bliższego dowiedzieć o manifestacji.

W tem drzwi się otwarły gwałtownie i zdyszana, czerwona, wystraszona wpadła Przerębla, wołając:

— Iwanow! Będzie tu z pewnością: widziałam go na naszej ulicy! Szedł z sekretarzem.

Panna Anna nie poruszyła się.

— Niechże pani będzie łaskawa, zarządzić tak, by nic nie wykryto.

— Już ja to zrobię. Niech się pani nie lęka. Kaziu, chodź: możesz mi być pomocną.

Kazia pożegnała przełożoną i poszła za Lucyną do wielkiej sypialni, gdzie odbywały się tajne lekcje piątej i szóstej klasy. Wśród pensjonarek zastały panikę i zamięszanie: jedne stały na środku pokoju blade, z szeroko otwartemi oczyma, całkiem nieprzytomne, inne biegały z kąta w kąt bardzo zaaferowane, gubiąc co chwila zeszyty, książki i pióra, jedna upuściła kałamarz, i wycierała plamę na podłodze chustką do nosa, jedna krzywiła się, jak do płaczu.

— Ależ nie róbcie takich nieinteligentnych min — zauważyła Genia, rzucając w tył kształtną główkę. — Założę się, że nie przyjdzie: To z powodu tych oślic musiała Przerębla dostać burę od panny Anny i robi teraz „fałszywy alarm“.

Klasowa dama nie dosłyszała słów Geni. Przywykła nasłuchiwać cichej rozmowy, na głośną nie zwracała prawie uwagi.

— Włóż mój kapelusz, Geniu, i siądź z Manią do fortepianu — rozporządzała energicznie. — Ona małeńka, ujdzie za czteroklasową, a ty sie wyklamiesz, jak się spytają. Masz jeszcze pelerynę i parasolkę. Ty, Stefka, możesz pójść do pani Radzińskiej; przyszłaś w gościnę do Maryni. Ty w żałobie idź do salonu. Włóż kapelusz i rękawiczki! Wy cztery idźcie do pani Konwertowskiej: zabierzcie ruskie wypracowania i gramatyki. Wy trzy do infirmerji! gardła zawiążać, boście czerwone! Weźcie flaszeczki — powiecie, że to płukania. Ty, Kaziu, weź cztery drymblasy: takie ogromne, że ich pokazywać nie sposób. Idź z niemi do mojego mieszkania; Smolna nr. 10. Pokażą ci drogę. Siostra da wam herbaty. Oto klucz! Przychodzące — do domu.

Przerębla poprzystawiała stoliki do łóżek, krzesła poroznosiła, pootwierała okna, pokój zamiotła, włożyła biały fartuch, niby pokojówka, i stanęła na straży u głównego wejścia. Czekała. Wkrótce ozwał się dzwonek Profesor Chęlski przyszedł na lekcję historji dla starszych panien.

— Niema dziś lekcji: za chwilę przyjdzie inspektor.

Profesor oddalił się co prędzej. Za godzinę przyszedł profesor literatury i dostał tę samą odprawę, w godzinę potem zawrócił od progu profesor fizyki.

Panienki znużyły się w końcu swemi rolami: W infirmerji czytano wycinki z „Emancypantek“ Prusa, przemycane przez przychodzącą panienkę, tóra zawijała w nie śniadania.

Genia czytała „L'Oeuvre“ Zoli w polskim przekładzie. Mania wzięła robótkę szydełkową, panienka w żałobie znalazła porzuconego przez pannę Annę Kennana i o świecie Bożym zapomniała. Cztery ukryte w pokoju pani Konwertowskiej nie nudziły się również. Nauczycielka rosyjskiego języka bawiła je po swojemu. Panna Konwertowska była Polką, władała jednak nie świetnie ojczystym językiem, wymowę miała całkiem nie polską.

— Chwała Bogu -- mówiła, prostując się z godnością — że choć w tym roku niema u nas ani jednej żydówy. Powiedziałam Annie, że porzucę ją zupełnie, jeżeli będzie pensją zapaskudzać żydostwem. Jedna pani, moja znajoma, jak dowiedziała się, że tu były te szejne morejne, tak oddała swoich dwie do Srockiej, choć to nie taka pensja, jak nasza...

(Ciąg dalszy nastąpi).

czy dyrektor sądu ziemiańskiego dr. Felsmann, dalszy ciąg procesu przeciwko akademikom, oskarżonym o należenie do tajnych związków.

Wiadomo, że po ukończeniu śledztwa, z wytoczeniem procesu i wyznaczeniem terminu tak się spieszono, że ani oskarżeni, ani ich obrońcy nie mieli dosyć czasu na przygotowanie obrony. Kilkakrotne wnioski tak oskarżonych, jak obrońców o odroczenie sprawy nie odniosły skutku, aż dopiero po trzydniowem borykaniu się w upalnych dniach lipcowych obrońcy sforsowali sąd wnioskiem o przesłuchanie pod przysięgą bawiącego wówczas za granicą akademika Bolewskiego i pułkownika Miłkowskiego (T. T. Jeża) w Zurychu.

Władze szwajcarskie zeznania Jeża przysłały, a akademik Bolewski dobrowolnie się stawił sądowi, co przyczyniło się do przyspieszenia dalszego śledztwa, tak, że dziś proces mógł się już rozpocząć.

O należenie do tajnych związków są oskarżeni:

1) Referendarz sądowy Franciszek Karas z Leszna, ur. 9 października 1875. 2) Dr. Jan Kowalczyk z Wrocławia, ur. 25 lipca 1876. 3) Kand. med. Konstanty Rydlewski z Gryfji, ur. 5 kwietnia 1875. 4) Aptekarz Leon Sumiński z Poznania, z lazaretu garnizonowego, ur. 11 kwietnia 1874. 5) Technik Edmund Milewicz z Coethen (Anhalt), ur. 10 października 1876. 6) Technik Bronisław Steinmetz z Coethen (Anhalt), ur. 5 września 1874 w Warszawie. 7) Technik Maurycy Dziewulski z Coethen (Anhalt), ur. 22 września 1875 w Lublinie. 7) Stud. filozofji Konstanty Janicki z Freiburga, ur. 16 listopada 1876 w Moskwie. 9) Kand. med. Ignacy Trepiński z Berlina, ur. 31 lipca 1874 w Milawie. 10) Kand. med. Feliks Biały z Lipska, ur. 24 kwietnia 1875 w Śmiglu. 11) Kand. med. Bronisław Szulczewski z Lipska, ur. 26 lipca 1878 w Chwaliszewie. 12) Technik Zygmunt Raszkowski z Karlsruhe, ur. 24 października 1876 w Włocławku. 13) Inżynier Stefan Natanson z Charlottenburga, ur. 2 listopada 1871 w Warszawie.

Prokuratorja oskarża ich, że „w kraju, w czasie nie przedawnionym prawnie, brali udział w związkach, których istnienie, ustawy i cel przed rządem miały być ukryte i to jako członkowie“.

Oskarżenie opiera się na § 128 kodeksu karnego, który brzmi w dosłownem tłomaczeniu:

„Za udział w związku, którego istnienie, ustawy i cel przed rządem mają być ukryte, lub w których przyrzeka się posłuszeństwo względem nieznanej władzy, albo bezwarunkowe posłuszeństwo względem znanej władzy (bekannte Obere), podlegają członkowie jego karze więzienia aż do pół roku, a założyciele i kierownicy związku karze więzienia od 1 miesiąca do 1 roku.

„Przeciw urzędnikom może być zawyrokowaną utrata prawa do sprawowania publicznych urzędów na przeciąg czasu od 1 roku do pięciu lat“.

* * *

W pierwszym procesie stawiło się z 13 oskarżonych — pięciu: Karas, Kowalczyk, Rydlewski, Sumiński i Trepiński. Dziś zasiada 8 na ławie oskarżonych, bo trzech: Bolewski, Biały i Szulczewski, wszyscy trzej medycy, zgłosili się do rozprawy. Bolewski znajduje się w więzieniu śledczem.

Na ławie obrońców zasiedli pp.: poseł Chrzanowski, Seyda i dr. Celichowski. Jedynym świadkiem jest radca policyjny Zacher. Jako tłomacz urzęduje p. Dalski.

Po odczytaniu listu inż. Natansona, który pisze z Paryża, że bojąc się być wydanym Rosji, nie przybędzie na rozprawę, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Zeznania oskarżonych Karasa, Kowalczyka, Rydlewskiego, Sumińskiego i Trepińskiego nie zawierają nic nowego, wszyscy zeznają mniej więcej to samo, jak podczas ostatniej lipcowej rozprawy.

Z trzech nowoprzybyłych zeznaje naprzód p. Feliks Biały. Nie należał on do żadnego związku gimnazjastów, podczas studjów medycznych we Wrocławiu należał tam do „Concordii“. O przynależeniu tejże do Związku i do Zjednoczenia nic nie wie. Z Wrocławia udał się do Würtzburga, a następnie do Monachium. Tu należał do „Tow. polsk. studentów“, wiedział o przynależeniu jego do Związku. Celem tegoż miało być udzielanie sobie przez poszczególne towarzystwa studenckie, odczytów naukowych. Towarzystwo liczyło około 20 członków. O istnieniu Zjednoczenia dowiedział się dopiero z gazet. Czy Związek był tajnem towarzystwem, o tem nie wie. W Towarzystwie był kasyerem. Na kongresie, odbytym 17, 18 i 19 grudnia 1898 w Monachium nie był obecnym, brał tylko udział w wspólnej kolacji. Czy w kongresie brali udział delegaci, o tem nie wie, jak i również o tem, czy kongres odbywał się tajnie.

Oskarżony Bronisław Sulczewski zeznaje, że nie należał jako gimnazjalista w Nakle do stowarzyszenia gimnazyalistów. Takie w Nakle nie istniało. Po ukończeniu gimnazjum poszedł na medycynę do Monachium i należał tam do Tow. pol. studentów. Posiedzenia odbywały się co sobotę, na takowych poruszano nasamprzód sprawy administracyjne, później następował wykład i dyskusja. Poczem rozchodzono się do domów. O należeniu do Związku wiedział. Na kongresie w Monachium nie był. Nie przypuszczał, że Związek był tajnem stowarzyszeniem. W statutach nie było o tem wzmianki, by na utrzymanie w tajemnicy istnienia Związku składali członkowie przysięgę, lub też wiązali się słowem honoru. Utwierdziło go to w tem przekonaniu, że w gazetach polskich i niemieckich pojawiły się sprawozdania. Kongres zaś był nawet meldowany policyjnie. O należeniu „Towarzystwa polskich studentów“ do Zjednoczenia nic nie wie.

Podczas podróży do Riviery przejeżdżał przez Zurych i tam przypadkowo był na kongresie Zjednoczenia, tu słyszał odczyt o „Znaczeniu Słowackiego w polskiej poezji“, potem nastąpiła dyskusja. Było to jak się zdaje na ostatnim wieczorze. Na drugi dzień wyjechał do Riviery. Podczas zapadnięcia uchwał nie był obecnym. Dalsze studja odbywał w Lipsku i tam należał do „Unitas“. Podczas swego pobytu w Monachium czasowo zastępował kasjera Związku, Pietruszkę. Podpisał także kilka cyrkularzy, lecz nie uważał Związku za stowarzyszenie tajne.

Ostatni oskarżony Władysław Bolewski, urodził się w Jarocinie, ojciec jego jest dyrektorem gorzelni w Sadach. Uczęszczał do szkoły elementarnej w Usarzewie, następnie do progimnazjum we Wrześni, a wreszcie do gimnazjum w Gnieźnie, Nakle i Krotoszynie. Do stowarzyszeń gimnazjalnych nie należał. Po złożeniu egzaminu abiturjenckiego udał się do Monachjum na medycynę. Tu wstąpił do „Towarzystwa polskich studentów“, istniejącego przy politechnice. Słuchacze uniwersytetu nie mieli jednak pełnych praw członków. O przynależności do Związku wiedział. Był obecnym na kongresie w Monachium. Z Monachium udał się do Gryfji i wstąpił do Adelfji, później został prezesem stowarzyszenia. Na jego to wniosek przystąpiła Adelfja do Związku. Do Zjednoczenia „Adelfja“ nie przystąpiła. Oskarżony osobiście wszedł w styczność ze Zjednoczeniem w tym czasie, kiedy został prezesem Adelfji.

Twierdzi, że nieprawda, aby egzystencją Związku trzymano w tajemnicy przed władzami niemieckiemi. Jedynie starano się utrzymać w tajemnicy wszystko przed władzami rosyjskiemi, gdyż działo się nieraz, że policja rosyjska śledziła studentów z Królestwa. Taki wypadek zaszedł w Monachium, gdzie student Fruziński grał rolę szpiega rosyjskiego.

Na tem rozprawę odroczono do popołudnia. Proces potrwa 4 dni.

Ze świata.

Maurycy Jokai przeklina swą córkę.

BUDAPESZT 3-go. Znakomity powieściopisarz węgierski, Maurycy Jokai, ogłosił w „Budapester Korrespondenz“ list następującej treści:

„Co roku w dzień zaduszny zwykłem składać na grobie mojej pierwszej żony wieniec z napisem: „Żonie Maurycego Jokaja, Róży Laborfalvy“. Tego roku bezwstydne dłonie poszarpały szarfy od tego wieńca w strzępy. Kimkolwiek by nie był ów nieżyczliwy mi człowiek, rzucam na niego moje najcięższe przekleństwo. Dyrekcję cmentarza i strażników cmentarnych czynię odpowiedzialnymi za to, gdyby tak niesłychany skandal nie został ukarany. *Maurycy Jokai.*“

Komunikat policji o tem zajściu przedstawia się następująco:

„Żona znanego malarza, Arpada Festy, z domu Róża Jokajówna, przystraja corocznie grób swej matki, Róży Laborfalvy, słynnej w swoim czasie aktorki, w kwiaty i wieńce. W tym roku uczyniła to samo i najęła strażnika, aby pilnował tak przystrojonego grobu. Przyszedłszy wieczorem w dniu zadusznym na cmentarz, zobaczyła na grobie oprócz swoich wieńców, jeszcze jeden, złożony przez jej ojca, Maurycego Jokaja. Pani Festy natychmiast kazała strażnikowi zerwać z tego wieńca szarfy i wyrzucić je na ścieżkę, co też się stało“.

Na wiadomość o takim skutku policyjnych dochodzeń Maurycy Jokai umieścił w dziennikach następujące ogłoszenie: „Dziś w południe byłem na cmentarzu, aby dowiedzieć się o rezultacie dochodzeń; dyrektor cmentarza oświadczył mi, że nikt z publiczności nie tykał wieńca. Według zeznania strażnika, pani Arpadowa Festy sama własnoręcznie zdarła szarfy z wieńca i podeptała je. Natychmiast zrobiłem doniesienie do policji, prosząc o ukaranie przestępstwa. Odnośny protokół sam podpisałem“.

Policja wdrożyła przeciw p. Arpadowej Festy dochodzenie karne.

Jak mówią w mieście, córka Jokaja nie żyje z ojcem od czasu, jak ożenił się powtórnie i to z żydówką, Izabellą Aranyi, aktorką. Powtórne małżeństwo Jokaja odbyło się zaledwie przed kilku laty, gdy Nestor pisarzy węgierskich był już naprawdę w wieku homeryckiego Nestora. Druga jego małżonka nie ma jeszcze teraz trzydziestu lat. Ta różnica wieku wywołała też niezadowolenie pani Arpadowej Festy, która nie lubi podobno swej pięknej macochy i nieraz się dziwiła ojcu, iż w tak późnym wieku pojął drugą żonę i w dodatku żydówkę. Panna Aranyi, idąc za Jokaja, nie zmieniła nawet wiary, gdyż na Węgrzech istnieją śluby cywilne, z mocy których Chrześcijanie mogą wchodzić w związki małżeńskie z osobami niechrześcijańskiej wiary.

Według ostatnich doniesień tutejszych pism, żona Jokaja wraca znowu na scenę, którą niedawno opuściła, idąc za swego, równie sławnego, jak niemłodego męża. *P.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Elżbiety matki św. Jana; we środę Leonarda wyznawcy; we czwartek Herkulana i Amaranta męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 40 rano, zachód przypada o godzinie 4 minut 9, długość dnia godzin 9 minut 29.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy) cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W listopadzie wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę.

Ochraniać należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Dziady“, poemat dramat. w 7-miu obrazach A. Mickiewicza.

Sroda: „Dziady“, poemat dram. w 7-miu obrazach A. Mickiewicza.

Czwartek: „Dziady“, poemat dramatyczny w 7-iu obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Budowniczy Solnes“, sztuka w 3-ech aktach H. Ibsena (nowość).

Niedziela: o godz. 3ciej „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Raupacha (ceny zniżone do połowy).

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 złr., do końca roku 2 złr. za odnoszenie 20 ct.

Na prowincji miesięcznie 1 złr. 20 ct., do końca roku 2 złr. 40 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Prosimy miesięcznych abonentów o rychłe odnowienie przedpłaty; abonenci opóźniający się z nadesłaniem przedpłaty narażeni będą na przerwę w otrzymywaniu dziennika.

Z dnia na dzień.

Koło polskie znowu dało się ubiedz we wniesieniu ważnej interpelacji.

Tym razem szło o sprawę Morskiego Oka. Mimo sutych obietnic, mimo czułego zapewnienia, iż Morskie Oko jest źrenicą oka dla naszej reprezentacji, niedbałość i ospalstwo zrobiły swoje. Zanim Koło zdecydowało się wykrztusić owo „ostre“, jak obiecywano, zapytanie do rządu, p. Ignacy Daszyński, „największy polski polityk“ gdy chodzi o łobuzerskie psikusy, wniósł już odnośną interpelację; Koło ośmieszyło się raz jeszcze.

I gdyby przynajmniej nie obiecywano, że Koło zajmie w tej sprawie nieugięte stanowisko! Gdyby nie wybierano specjalnej komisji, gdyby nie trąbiono *urbi et orbi*, że „już się działa“, gdyby góra nie stękała tak rozgłośnie przed porodzeniem zwyczajnej, jak można przypuszczać, myszy! Wszystkie przedwczesne fanfary wzmacniają tylko obecnie chór śmiechu, który brzmi po całej Galicji w ślad za pauperską psotą „trybuna ludu“.

Czem jednak wytłómaczyć tę bezgraniczną ospałość naszej reprezentacji? Czy regimentarz ze znaną swoją grzecznością zawsze pragnie ustępować pierwszeństwa p. Daszyńskiemu? Czy może „powaga“ Koła żąda, by nie poruszało pierwsze spraw, przykrych dla p. Koerbera? Czy kwestja Morskiego Oka grozi całości państwa, lu czy wreszcie Kołu chodzi naprawdę o to, by międzynarodowcy z żydowskich pachołków rośli tanim kosztem na „obrońców zagrożonej ojczy-

zny“ przynajmniej w oczach szerszych mass?

Ich Ekscelencje powinny się dobrze zastanowić, nad skutkami swej bezgranicznej ospałości, które mogą być wcale niewesołe. Interes państwa, bezsilne gromy na obstrukcję czeską, zakasywanie rękawów do ratowania parlamentu, to wszystko rzeczy bardzo piękne i.... korzystne, choć nie dla kraju. Nie wątpimy też, że w Burgu ocenią je i wynagrodzą odpowiednio. Czy jednak nie należałoby od czasu do czasu zrobić coś dla kraju, lub bodaj dla salwowania owej słynnej teatralnej „powagi“ Koła? Przeświadczenie, że gnuśne Koło niczego nawet rozpocząć nie potrafi, może skierować oczy mas ku tym, którzy przynajmniej udają, że coś robią. A wtedy śmieszna w zasadzie afera może przynieść bardzo niewesołe skutki.

Niech więc się obliczą Ich Ekscelencje, czy wiek i siły pozwalają im na dalszą pracę dla społeczeństwa. Drzemać po dobrym obiadku można i w Skwarzawie; w Wiedniu hasłem być winny: czuwanie i praca. *Vero.*

---

* **Nabożeństwo za ś. p. Bałuckiego**. Odnośnie do znanego zakazu JEm. X. kardynała Puzyny, informują nas, że według prawa kanonicznego, zakaz odprawiania nabożeństwa żałobnego za samobójców odnosi się tylko do nabożeństw paradnych, z katafalkiem. Nie odnosi się natomiast do nabożeństw cichych. Na tej też podstawie odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michała Bałuckiego w kaplicy cmentarnej.

* **Wiceprezydent** sądu krajowego karnego, p. Morelowski, uważa za stosowne spędzać swój zły humor na sprawozdawców dziennikarskich, obecnych przy rozprawie. Prawidła grzeczności obowiązują chyba każdego, bez względu na wyższe lub niższe stanowisko w hierarchji urzędniczej. Na pilnem i przyzwoitem ich przestrzeganiu nikt jeszcze nie stracił, często zaś działo się przeciwnie.

* **P. Korwin Piotrowski**, literat z Warszawy, wygłosi na rzecz kasy emerytalnej Art. Teatru Miejskiego odczyt „O ideałach społecznych“ Prusa.

* **Rada miejska.** Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym są między innemi: wniosek sekcji ekonomicznej w sprawie oferty węglowej p. Kwiatkowskiego; sprawa zaliczki 100.000 K. z funduszu amortyzacyjnego, na pokrycie kosztów robót inwestycyjnych; udzielenie subwencji dla prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i dla szkoły polskiej w Batignolles, wybór 13 członków Wielkiego Wydziału Kasy Oszczędności m. Krakowa, oraz przyznanie kredytów dodatkowych.

Przy drzwiach zamkniętych ma być rozstrzygnięta sprawa udzielenia prezenty młodszej nauczycielki w szkole im. Mickiewicza; przyjęcie rezygnacji służbowej praktykanta konceptowego — oraz mianowanie praktykantów konceptowych Magistratu.

* **Staraniem Polskiego kółka kontuszowego** w Krakowie odprawionem zostanie w Kościele OO. Franciszkanów w Krakowie w dniu 7 listopada o godzinie 9 rano, uroczyste Nabożeństwo Żałobne za duszę poległych za Ojczyznę w roku 1847—48, na które się Szanownych Rodaków, pobożną Publiczność, oraz Cechy zaprasza.

* **Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej** im. św. Scholastyki ogłasza na podstawie reskryptu Prezydjum Magistratu tut. z d. 31 pazdź. 1901 r. l. 59002 co następuje: Otwierają się bezzwłocznie wpisy dla kursu dopełniającego na rok szkolny 1901/2, z programem obejmującym następujące przedmioty: religję, historję nowoczesną, historję sztuki, naukę gospodarstwa społecznego, encyklopedję prawa i umiejętności politycznych, historję polską, literaturę polską, geografję, literaturę francuską, literaturę niemiecką i pedagogikę z psychologją. Oplata szkolna po 40 koron za półrocze.

Nauka rozpocznie się bezzwłocznie, jak tylko 20 uczennic się zgłosi.

* **Egzamin z rachunkowości.** Przed komisją egzaminacyjną we Lwowie złożyli egzamin z rachunkowości ogólnej, kupieckiej i państwowej pp.: Kazimierz Gajdeczka i Karol Nowicki z Krakowa oraz Maryan Grychtolik z Zadorowa.

* **„Narodowa Sztuka“.** Co mogło zniewolić kwartet Udla do tego, że mimo niepowodzenia, doznanego w Krakowie w roku zeszłym przez swego twórcę, zaszczycił nas obecnie ponownemi odwiedzinami — niewiadomo.

W każdym razie zdaje nam się, że scena, z której nie dalej, jak ostatniego wieczora dochodziły nas podniosłe słowa największego, z wieszczów, nie nadaje się do produkcji tak płaskiej, jaką jest parodja, śpiewana głosem przedętym przy pomocy min i gestów operetkowych, i co nie mniej ważne, w nienawistnym dla nas języku hakatystów.

Kraków posiada przecież dla popisów tego rodzaju specjalne przybytki, jak Colosseum, Sala Johna i t. p. Tam znaleźliby się pp. Udliści w swojej atmosferze i tam także odnaleźliby snadniej publiczność, której brakło wczoraj w teatrze, poświęconym „Sztuce narodowej“. Godność afisza zaszczycającego niefortunny ten eksperyment przedmieściowy, szumnem mianem „koncertu“, ratowała jedynie koncertowa gra artystów naszych w pięknej komedji Björnsona “Rękawiczka“.

* **Paderewski w Krakowie.** Dzięki zabiegom naszej „Lutni“ Ignacy Paderewski wystąpi w Krakowie z koncertem w kwietniu roku przyszłego.

* **Koncert Hubermana** zapowiedziany na środę, odłożony został do czwartku d. 7 b. m.

* **Slub.** W dniu 9. listopada b. r. (sobota) o godzinie 12 w południe zawartym zostanie w kościele OO. Kapucynów w Krakowie związek małżeński między p. Zygmuntem Nałęcz Majewskim, obywatelem Nowego Sącza, synem Józefa i Marji z Zatorskich małżonków Nałęcz Majewskich, a panią Klaudją z Rogalitów Skalskich 1-o ślubu Fiedlerową, córką ś. p. Leopolda i Marji z Bobreckich. Związek ten pobłogosławi ks. Kanonik i Szambelan Jego Świątobliwości, Jan Borsuk, proboszcz gr. kat. Kościoła św. Norberta w Krakowie.

* **Kronika kradzieży.** Nieznani sprawcy okradli wczoraj magazyn wojskowy na Kopcu Kościuszki.

W wozie kolejowym na tutejszej stacji skradziono p. Stanisławowi Bujakowi banknot 20 koronowy.

Na stacji kolejowej w Płaszowie nieznany sprawca skradł trzy lustra i pasy.

W mieszkaniu p. Jana Fiedlera (ul. Szlak l. 49) nie wyśledzeni złodzieje usiłowali ubiegłej nocy wysadzić okno od strony podwórza. Złodzieje zostali jednak spłoszeni krzykiem dzieci. Przed tygodniem również usiłowano dostać się do tegoż samego mieszkania.

* **Gęsiarnia żydowska** znajduje się także — w pociągu osobowym Kolei północnej! Oburzających nadużyć dopuszczają się handlarze żydowscy wracający z jarmarku krzeszowickiego, na której to stacji do wagonów obdarte tałatajstwo żydowskie w budzących wstręt łachmanach pakuje po kilkanaście koszów i worków z gęśmi i kaczkami. Krzyk rozdzierający i tumany pierza napełniają wagony, w których trudno usłyszeć słowa rozmawiających. Funkcyonaryusze kolei obojętnie przypatrują się temu. Na przedstawienie i zagrożenie zażaleniem, dopiero konduktor polecił kilku żydkom przeniesienie części tłomoków z gęśmi do właściwie należnego wozu. Rozumie się, że z braku czasu nie wszystkie gęsi mogły być w ten sposób przetrasportowane. Oprócz ogromnej niewygody podróżnych, ponosi szkodę i handel chrześcijańskich handlarzy, bo żydzi nie opłacając frachtu po kilka centów na sztuce, taniej mogę sprzedawać.

Proceder taki stale bywa przez żydostwo wykonywany, a na interwencję uczynioną przez konduktora wyrażali się żydzi: „wus i dus a strenge kondukter“; pokazuje się, że jest to nadużycie stale propagowane.

Ogólne z tego powodu oburzenie podróżnych niema granic; na zażalenia konduktorzy wprost udają, że nie słyszą, jak się do nich mówi; jaką to różnicę robi podróżnym świadczy fakt, że jeden z podróżnych aż w Opawie skarżył się urzędnikowi ruchu, na to niemiłe towarzystwo z gęśmi. To samo dzieje się w czasie przed żniwami, gdzie żydzi całymi stosami pakują sierpy i kosy i to w ten sposób się urządzają, że jeden żyd rozdziela po dwa i trzy tuziny sierpów i kos pomiędzy swoich współwyznawców, i ci na stacji Krzeszowice wynoszą takowe na peron, z czego tworzą się stosy. Rozumie się, że dla kilku centów taniej nabywa się te rzeczy u żyda, niż w handlu katolickim. Obowiązkiem przeto Dyrekcji Kolei północnej wglądnąć w tę gospodarkę handlarzy żydowskich i kres tejże w interesie własnym i podróżnych położyć.

* **Przed kilkoma dniami** zamieściliśmy w dobrej wierze za jednym z dzienników lwowskich notatkę o licytacji browaru w Nowym Targu. Notatka ta potępiała postępowanie adw. dra Nowotnego i burmistrza Halikowskiego. Po zasiągnięciu dokładnych informacji o tym fakcie, przekonaliśmy się, że wiadomości lwowskiego dziennika pochodzą ze źródła niewiarygodnego, a interesowanego i zawierają fakta wręcz nieprawdziwe i wyrządzają niesłusznie krzywdę adw. drowi Nowotnemu i burmistrzowi Halikowskiemu; ubolewamy szczerze nad tem, że ta notatka znalazła powtórzenie w naszym dzienniku.

* **Usiłowane otrucie.** Antoni Opacki, znany z awantur pisarz pokątny, który przed dwoma tygodniami położył się wieczorem na szynach tramwaju elektrycznego — tuż pod Parkiem Krakowskim wczoraj spróbował się otruć fosforem od zapałek.

Wezwane pogotowie ratunkowe niedoszłego samobójcę odwiozło do szpitala św. Łazarza.

* **Ogień piwniczny.** Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w piwnicy aptekarza p. Konstantego Wiszniewskiego, widocznie przez nieostrożność, zapaliły się papiery, służące do owijania butelek. Od ognia poczęły pękać flaszki, co dostrzegł jeden z parobków aptecznych. Zaalarmowano straż pożarną o wypadku i natychmiast wyruszyły plutony III i IV z p. Eminowiczem na czele. Ogień został jednak ugaszony jeszcze przed przybyciem straży.

Dziś o wpół do 12 zapaliła się w piwnicy Grand hotelu beczka z oliwą i wybuchł pożar. Na ratunek przybyły niezwłocznie pierwszy i drugi pluton straży pożarnej z p. Eminowiczem na czele. W piwnicy było tyle dymu, że strażnicy pp. Stępiński i Wójcik musieli, wchodząc, zaopatrzyć się w aparaty oddechowe.

Na szczęście pożar udało się rychło stłumić i dalszym szkodom zapobiedz. Tylko dym długi czas jeszcze pełzał po całym hotelu.

Między możliwemi przyczynami wybuchu wymieniają także kontakt drutów elektrycznych w pobliżu fatalnej beczki z oliwą.

* **Sprawa dóbr podhajeckich** już zakończona i to pomyślnie, gdyż oba majątki przeszły w ręce chrześcijańskie. Wiśniowczyk nabył p. Osuchowski za 700.000 koron, zaś Podgrodzie baron Christiani za 290.000 koron. Wobec ubiegania się o te majątki spółki żydowskiej należy się dyrekcji Tow. Ubezp. wszelkie uznanie, iż nie dopuściła do przejścia ziemi polskiej na własność żydów.

)(**Krajowa rada zdrowia** odbyła we Lwowie siódme posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Wydano opinję w sprawie otworzenia nowej publicznej apteki w Weldzirzu, w pow. dolińskim, i trzeciej apteki publicznej w Podgórzu. Powzięto uchwałę w przedmiocie urządzenia grobowca pod kościołem klasztornym w Przemyślu. Przedstawiono kandydatów na posady docentów hygjeny i somatologji w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie i w żeńskiem we Lwowie. Przedstawiono kandydata do udzielenia koncesji na publiczną aptekę w Muszynie, w pow. nowosądeckim. Wydano opinję w sprawie podziału powiatu zbaraskiego na okręgi sanitarne. Wydano opinję w przedmiocie podwyższenia ryczałtu na podróże urzędowe w okręgu sanitarnym głogowskim, w pow. rzeszowskim.

)(**Samobójstwo woźnego.** Odnośnie do sprawy samobójstwa Szaszkiewicza, który odebrał sobie życie w niedzielę we Lwowie w hotelu Royal, donoszą ze Stanisławowa: Woźny tutejszej filji Banku hipotecznego, Jan Szaszkiewicz, otrzymał dnia 31 z. m. kilka listów pieniężnych z poleceniem oddania ich na pocztę. Pomiędzy innymi był tam także list wartości 7.000 koron, zaadresowany do p. Jana Urbańskiego w Uhnowie. Szaszkiewicz listy na pocztę oddawszy, do banku powrócił. W książce pocztowej odbiór listów z pieniądzmi prawidłowo potwierdzono. Z tą samą książką udał się następnie Szaszkiewicz ponownie na pocztę, celem oddania tam listów poleconych, a korzystając z posiadania książki, zażądał, na podstawie jej, zwrotu oddanego na poczcie przed chwilą owego listu pieniężnego z 7.000 koronami do p. Urbańskiego w Uhnowie. List ten zwrócono mu, w banku zaś po raz wtóry książki pocztowej nie badano, wskutek czego nie spostrzeżono uwagi urzędnika pocztowego, że list na żądanie oddawcy temuż zwrócono.

Szaszkiewicz będąc w posiadaniu pieniędzy sprzeniewierzonych zażądał od dyrektora filji bankowej, p. Patraszewskiego jedno lub co najwyżej dwudniowego urlopu, celem załatwienia się z kochanką, która podług twierdzenia Szaszkiewicza, przywiozła mu dziecko do Stanisławowa. W celu uporządkowania tych interesów udzielił p. Patraszewski woźnemu urlopu na wyjazd ze Stanisławowa. Tymczasem zaś p Urbański w Uhnowie, otrzymawszy list polecony z zawiadomieniem, że równocześnie bank pieniądze mu wysyła, nie doczekawszy się ich, zażądał od filji Banku hipotecznego wyjaśnienia, jaki jest powód zwłoki. Ten urgens dopiero naprowadził bank na ślad popełnionej defraudacji, nieobecność bowiem Szaszkiewicza tłómaczono sobie niemożnością wcześniejszego powrotu. Poczęto czynić dochodzenia i wdrożono poszukiwania za zbiegiem, tymczasem nadszedł ze Lwowa telegram, że Szaszkiewicz odebrał tam sobie życie i pozostawił 480 koron z poleceniem odesłania ich do filji tutejszej Banku hipotecznego.

Sprawdzono, że samobójcą był rzeczywiście Jan Szaszkiewicz, nie wiadomo tylko, co zrobił z resztą pieniędzy. Do Lwowa przybył inspektor policji stanisławowskiej, p. Wojtasiewicz, który wraz z tutejszym ajentem polic. szuka ciotki, do której Szaszkiewicz wyjechał za urlopem, twierdząc, że jest chorą.

)(**Niemieckie dzieci szkolne mordercami.** Okropną zbrodnię popełniło w Knobbonort, w Prusach wschodnich, dwóch chłopców niemieckich: 9-letni Grigo i 8-letni Lasch na 70-letnim starcu, bednarzu Korschu, pobierającym wsparcie gminne. Oto, co o tem pisze „Geselliger“: Dnia 28 października napotkali ci chłopcy znanego im Korscha, śpiącego przy drodze. Wyjęli mu z kieszeni butelkę, napełnioną wódką, którą wypiwszy, oddalili się. Niebawem jednak wrócili i wciąż jeszcze śpiącego K. pożgali nożem, ściągnęli mu buty i skarpetki. Następnie zaczęli go okładać kijami, szczególnie po głowie tak długo, aż kije się połamały. Gdy już ofiara ich nie dawała znaku życia, wydobył Lasch z kieszeni nóż i wyżgał Korschowi oczy. Po tym ohydnym czynie chcieli Korscha wrzucić do pobliskiego stawu, ale byli za słabi, więc opuścili miejsce okropnej zbrodni. Tegoż samego dnia ludzie przechodzący znaleźli Korscha broczącego w kałuży krwi. Żył jeszcze, ale niebawem umarł, nie wymówiwszy ani słowa. Grigo i Lasch przyznali się do zbrodni, opowiadali o niej szczegółowo, nie okazując przy zwłokach zabitego przez siebie starca najmniejszego wzruszenia.

)(**Ofiara procesu toruńskiego.** W procesie toruńskim wielkie, a bardzo dobre wrażenie sprawił list p. Pawła Orszuloka, rodowitego Ślązaka, który przecież wychował się w Westfalji, gdzie jako stypendjat, zasilanego wyłącznie przez polskich wychodźców „Świętojózafacia“, chodził do gimnazjum. Przyjęty do seminarjum dyecezjalnego w Paderbornie, słuchał tam dwa lata teologji. W półroczu zimowem studjował za upo-

ważnieniem X. biskupa paderbornskiego teologję we Wrocławiu. Dzięki Gończowi, którego w Chełmnie uczył po polsku, dostał się na ławę oskarżonych i skazany został na dwa miesiące więzienia. Chociaż wyrok jeszcze nie jest prawomocny, doniósł — jak czytamy w „Gaz. Tor.“ — tajny sekretarz biskupa paderbornskiego Orszulokowi, że nie zostanie przyjęty do seminarjum dyecezjalnego, ponieważ X. biskup ma poważne wątpliwości (*hat ernste Bedenken*), czy mógłby go jako duchownego zatrudniać w dyecezji swojej (!!!).

)(**Ks. Arcypiskup Hryniewiecki**, który po przebytej ciężkiej chorobie i operacji wyjechał ze Lwowa za granicę w towarzystwie ks. St. Tomaszewskiego, bawi obecnie w Wenecji. Stan zdrowia czcigodnego kapłana-patrjoty jest wcale dobry.

)(**Slub arcyks. Elżbiety Marji** z ks. Ottonem Windisch-Graetzem odbędzie się w sobotę 25 stycznia 1902 na zamku w Hetzendorf, w kole najbliższych krewnych obojga narzeczonych. Na kilka dni przed ślubem odbędzie się uroczysty akt renuncyacji arcyks. Elżbiety. Zatrzyma ona nadal tytuł „Cesarskiej i Królewskiej Wysokości“. Narzeczony, który niedawno złożył egzamin w szkole wojskowej odbywać będzie teraz służbę w linii, a stać będzie najpierw w Insbruku.

)(**Cło rosyjskie na książki**. Jak donoszą z Wiednia, księgarz lwowski p. Gubrynowicz interweniował osobiście u hr. Gołuchowskiego w sprawie cła na książki polskie, wprowadzane do Rosji i przedstawił w streszczeniu petycję, którą wspólnie z prezesem gremium księgarzy wiedeńskich Müllerem, wręczył ministrowi handlu. Następnie był p. Gubrynowicz u pana Jaworskiego, który przyrzekł wszelkie poparcie. Księgarze w petycji proszą, by jeżeli już cło pozostać musi, nie było ono wyższem niż przed laty dwudziestu kilku w Austrji, t. j. około 3 złr. od cetnara metrycznego.

)(**Wypadek kolejowy**. Z Przemyśla donoszą: W piątek rano o godz. pół do 8-mej odjechał ze stacji przemyskiej pociąg ciężarowy ku Żurawicy. Na jednym z wozów, naładowanych deskami, siedział na tak zw. bremzie konduktor. Gdy pociąg mijał ulicę Mokrą, usunął się nagle stos desek z wozu i całym ciężarem zwalił się na budkę i siedzącego w niej konduktora, który strasznie pokaleczony spadł na tor kolejowy. Wypadku tego nikt nie zauważył i pociąg pojechał dalej. Po dłuższym dopiero czasie znalazł na torze nieprzytomnego konduktora budnik kolejowy. Życiu rannego grozi niebezpieczeństwo.

)(**Fundacja hr. Skarbka**. Wydział krajowy odmówił zatwierdzenia uchwały fundacyjnej rady administracyjnej zawieszającej dyrektora dóbr p. Tadeusza Langiego w czynnościach dyrektorskich. Wskutek tego dochodzenia dyscyplinarne przeciwko Langiemu będą się toczyć bez suspensji tegoż.

)(**Pomnożenie posad sędziowskich**. Z Wiednia donoszą do „Gazety narodowej“, że pomnożenie posad radców sądowych w VI. randze przy sądach obwodowych w Galicji nastąpi dnia 1 lipca 1902. Równocześnie ośmiu prokuratorów posuniętych będzie z VII rangi do VI.

)(**Nowy departament namiestnictwa.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydając rozporządzenie o regulacji stosunków służbowych lekarzy weterynaryjnych, pozostających w służbie rządowej, wezwało wszystkie rządy krajowe, aby dla spraw weterynaryjnych utworzyły, o ile to się jeszcze dotąd nie stało, oddzielne departamenty weterynaryjne pod samoistnem kierownictwem weterynarzy krajowych, którzy odtąd nosić będą tytuł krajowych referentów weterynaryjnych. Dotychczas były te sprawy podporządkowane referentom sanitarnym. Nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to oddające kierownictwo w fachowe ręce, będzie miało doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla naszego kraju, który jest przeważnie rolniczym i hodowlanym — przyczyni się nie mało do podniesienia hodowli zwierząt, ich eksportu, oraz wzmożenia się ruchu handlowego bydłem wogóle.

)(**Henryk Sienkiewicz** nadesłał na ręce prezydjum Towarzystwa dziennikarzy polskich depeszę kondolencyjną:

„Wyrazy głębokiego żalu i współczucia po zgonie Zajączkowskiego“. *Sienkiewicz.*

)(**W sprawie postulatów urzędników pocztowych,** jak zniesiesienie kaucji, wliczenie dodatku aktywalnego do emerytury, pomnożenie posad rangi VII. i VIII. i kreowanie nowych posad w randze VI., jakoteż w sprawie zaprowadzenia pragmatyki służbowej dla urzędników, odbyło się we Lwowie liczne zgromadzenie pocztowców, na którem przewodniczył kontrolor Seyfried, i zaznajomiwszy zebranych z identyczną uchwałą w tej sprawie wiecu urzędników pocztowych wiedeńskich, wezwał, by do tej akcji przyłączyli się również urzędnicy pocztowi galicyjscy. Po dłuższej dyskusji uchwalono działać wspólnie z urzędnikami wiedeńskimi i równocześnie wyrażono życzenie, by wybrani delegaci poruszyli w kompetentnem miejscu sprawę uregulowania względnie podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników lwowskich. Na wniosek kontrolora p. Orłowskiego uchwalono sformułować postulaty urzędników pocztowych w formie petycji, zredagowanej w języku polskim. Jako delegatów do Wiednia wysłano kontrolorów Seyfrieda ze Lwowa i Błotnickiego ze Stanisławowa.

)(**Rusini w Paramie**. W lokalu Tow. „Ruska Besida“ odbył się w niedzielę wieczorom odczyt Bazyljanina ks. Horoszczuka, który wrócił niedawno z Brazylii. Celem odczytu było założenie tu w kraju komitetu, któryby zainteresował szerszy ogół dla sprawy.

Ruskich emigrantów. rozrzuconych po całej Paranie, można liczyć najmniej 40.000, niektórzy utrzymują, że jest ich do 60.000, a nawet i więcej. Głównie koncentrują się ruscy emigranci koło miast Prudentopolis, Rio-Claro i Korytyba. W Prudentopolis jest ich 10.000, w Rio-Claro 8.000. Wychodźcy musieli w początkach bardzo ciężko pracować, obecnie doszli już do pewnej zamożności. Gospodarują w ten sam sposób, jak u nas. W ostatnich czasach zaczęli uprawiać herbatę i wino. Niektórzy rzucili się także do handlu i dziś już jest 12 kupców, między tymi dwóch, którzy prowadzą wielki handel eksportowy herbaty i jaj. Kolonia rozwija się pomyślnie. Jest czterech księży, trzech Bazyljanów i jeden świecki. Założyli kilka szkółek, brak jednak sił nauczycielskich.

)(**Stypendjum.** Paryskie „Towarzystwo Czci i Chleba“ ma od Nowego Roku do dyspozycji zapomogę 800 fraków dla młodego technika, któryby pragnął uzupełnić swoje studja zawodowe przez podróże naukowe za granicą.

HUMOR.

Przez życzliwość.

Rzecz dzieje się przed chatą wiejską.
Maciej. Zażyjcie tabaki.. Cóż to tacyści markotni?
Wojciech. At! kobita mi słabuje i tylo!
Maciej. No to się frasujecie?... Umrze — to ożenicie się z drugom i tylo.
Wojciech. Bal... żebyto zmarło rychło.

Przyjechali do Krakowa:

Hotel Saski L. Steinitz z Wrocławia — M. Hube z Zakopanego — St. Gołaszewski z Galicji — I Puzyna ze Lwowa — Z. Tomaszewski z Woli Zachar. — Borys Żaba ze Zbylitowskiej Góry — R. Macewicz z Galicji — R. Jarosiewicz z Galicji — K. Bayer ze Lwowa — F. Mozer z Berlina — H. Wolska z Wsi Siennowy.

NOTATKI LITERACKIE I TEATRALNE.

* Dyrekcja Tow. sztuk pięknych we Lwowie na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przystąpić w przyszłym roku co urządzenia stałej wystawy wędrownej, obejmującej wybitne dzieła sztuki polskiej, która co roku ma być urządzaną kolejno w miastach: Jarosławiu, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, Buczaczu, Tarnopolu, Złoczowie, pod warunkiem atoli, że te miasta i wydziały Rad powiatowych oświadczą gotowość poparcia moralnego i przyjścia choćby z mniej znaczną subwencją. Początek ma być zrobiony od Stanisławowa. Wydział sądzi, że przy życzliwem poparciu pp. marszałka i prezydenta miasta, zdoła osiągnąć rezultaty pomyślne.

* „Livia Quintilla“ znakomita opera mistrza Noskowskiego będzie wystawioną na scenie warszawskiej w zimowym sezonie.

* Teatr lwowski wystawi w b. sezonie operę Erazma Dłuskiego, Polaka, zamieszkałego w Petersburbu, p. t. „Urwasi“. Obecnie wejdzie na repertuar „Manru“, oraz „Jaś i Małgosia“.

* Dziś odbywa się w Warszawie uroczyste otwarcie gmachu „Filharmonji“. Po otwarciu odbędzie się przyjęcie u prezesa Towarzystwa bar. Kronenberga.

* O „Dziadach“ na scenie krakowskiej rozpisuje się szeroko znany krytyk warszawski pan Bognsławski w „Kurjerze warszawskim“, nie szczędząc pochwał. Jedynie scena „dziedzica“ w 2-giej odsłonie powinna być zdaniem p. B. usunięta za okno kaplicy, jak chciał Mickiewicz. Improwizacji również nie powinno się było obcinać. P. B. kończąc, zaznacza, iż „Dziady“ wywierają ogromne wrażenie, a „dostarczenie jego jest wielką zasługą teatru krakowskiego, na którego scenie "Dziady“, jako zamknięta w sobie całość, pierwszy raz stanęły przed publicznością w blaskach arcydzieła. Sprawiedliwy podział zasługi jest tu konieeznym, trzeba więc przedewszystkiem oddać Józefowi Kotarbińskiemu, co mu się słusznie należy. On to, kierując repertuarem, postawił w nim naczelne zapewnił miejsce; on daje artystyczny wyraz kultowi swemu dla Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i kult ten szerzy wśród publiczności, on jest tym rozumnym aktorem, który wie, że teatr — to nie aktorstwo, tylko literatura, i nie waha się ze skromnemi środkami podejmować najtrudniejszych zadań. Że zaś jest przy swojem aktorstwie literatem, więc je podejmuje zwycięsko — świadczą o tem zwłaszcza „Dziady“, do których zwycięstwa własną wciągnął abnegację, zrzekłszy się na rzecz Wyśpiańskiago artystycznej dyrektywy i przyjąwszy rolę wykonawcy cudzych pomysłów“.

ZE SĄDU.

Z tragedji galicyjskiego chłopa.

LWÓW 5-go. (*Telefon*). Wyrok w procesie Silvia Nodariego i Bazylego Sidelnika, ajentów emigracyjnych, zapadł wczoraj o ³/₄ na 8-mą wieczorem.

Silvio Nodari został skazany na trzy miesiące aresztu i 500 koron grzywny, ewentualnie 50 dni aresztu. Bazyli Sidelnik na 4 miesiące aresztu i 200 kor. grzywny względnie 20 dni aresztu.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego prokurator zapowiedział dalsze ściganie Nodariego i Sidelnika za inne jeszcze fakty, które doszły do wiadomości władzy.

SESJA RADY PANSTWA.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

Wczorajsze posiedzenie Izby rozpoczęło się o godz. ¹/₂4 popołudniu. Pomiędzy interpelacjami znajduje się interpelacja Daszyńskiego w sprawie naruszenia terytorjum spornego nad Morskiem Okiem interpelacja Rottera i tow. o powołanie p. Hablińskiego na politycznego komisarza przy wyborach sejmowych w Krakowie, w celu rzekomego wywarcia nacisku na wyborców przez groźbę fiskalnych represaljów i wreszcie nadążająca interpelacja dep. Jaworskiego i tow. w sprawie nieprzyjmowania polskich listów z Austrji w polskich terytorjach pod zaborem pruskim.

Nadto dep. Kubik interpeluje w sprawie Kasy chorych w Żywcu; w sprawie przezwania Żywca „Saybuschem“; i w sprawie rzekomych nadużyć w starostwie żywieckiem. Dep. Breiter interpeluje w sprawie możliwych wydaleń 600 robotników, zajętych przy kolejach państwowych w Galicji.

Prezydent Vetter przywołuje dep. Klofacza do porządku za mowę jaką wypowiedział na poprzedniem posiedzeniu.

Antysemita dep. Axmann zabiera głos w dalszym ciągu dyskusji budżetowej. Mowca jest za tem, aby wszystkie stronnictwa Izby współdziałały w celu utrzymania zdolności Izby do pracy.

Mowca omawia traktaty handlowe, które uważa za nieszczęście i żąda zainaugurowania jednolitej polityki ekonomicznej dla państw środkowoeuropejskich.

Co do traktatów z Węgrami twierdzi mowca, że prezes ministrów w ostatniej mowie nie zajmował już tego samego stanowiska, co w poprzednich.

Mowca omawia niekorzyści, jakie płyną z ugody dla Austrji, i twierdzi, że Körber zapisze swoje imię na złotej karcie austrjackiej historji, jeśli wobec Węgier okaże twardość.

Austrjacki lud nie zniesie dłużej, aby Węgrzy uważali go za mniej wartościowego kompacisenta. Mowca skarży się na zamknięcie węgierskiego targu dla austrjackich produktów przemysłowych i przedkłada szereg życzeń i zażaleń swego stronnictwa.

Oświadczenia ministra w sprawie ruchu „Los von Rom“ są niedostateczne; ruch ten jest identyczny z ruchem "Los von Oesterreich“.

Chrześcijańsko-społeczne stronnictwo chce popierać każdą rozumną akcję rządu, stanowisko jej jednak przy trzeciem czytaniu budżetu zależeć będzie od wypełnienia sprawiedliwych żądań ludności przez rząd obecny. (Żywe oklaski).

Dep. ksiądz Biankini mówi naprzód po kroacku i zapytuje wreszcie po niemiecku Körbera, kiedy nakoniec skończy się prowizorjum prawno-państwowe Dalmacji.

Dalej omawiał mowca bardzo szczegółowo językowe krzywdy, wyrządzane dalmatyńskim Słowianom.

Następnie przemawiał pos. Kos. Wywodzi, że wskutek obecnego regulaminu wyborczego, Rusini zdani są na łaskę i niełaskę Polaków, w szczególności zaś szlachty polskiej.

Zwraca się przeciwko wywodom hr. Dzieduszyckiego. Wziął mu mianowicie za złe, iż nazwał Rusinów bratnim narodem i zapewniał, iż Polacy bronić będą ich praw. To są, w oczach p. Kosa, proste drwiny.

Większa własność galicyjska nie doznaje żadnych zmian, podczas kiedy własność włościańska powoli się rozdrabnia. 86 procent włościan galicyjskich — mówi pos. Kos — ma grunta poniżej 10 morgów, a więc poniżej *minimum* egzystencji. Założyć należy państwowy bank parcelacyjny.

Klub mowcy przy trzeciem czytaniu głosować

będzie przeciwko budżetowi.

Następny mowca pos. Wolf oświadcza, że obaj ostatni mowcy, Bianchini i Kos, posługiwali się tu językiem niemieckim, bo chcieli, aby ich w parlamencie zrozumiano. Z tego wynika, że jeżeli pozbędziemy się Galicjan i Dalmatyńców, to z wielką łatwością zaprowadzić możemy niemiecki język państwowy, a z drugiej strony Galicja i Dalmacja co najmniej uznać powinny niemiecki język za pośredniczący, a nawet za państwowy.

Wszechniemcy nie żądają zaprowadzenia dla Galicji i Dalmacji niemieckiego języka państwowego dlatego, że te kraje nie należały do dawniejszego związku państw niemieckich.

Program Wszechniemców jest najbardziej patrjotycznym ze wszystkich programów austrjackich. (Wielki śmiech w Izbie).

Pos. Wolf: Po tem oświadczeniu uczekujemy wszyscy orderów Franciszka Józefa, które jutro spaść powinny deszczem na nasze stronnictwo. (Wielka wesołość).

Lud niemiecki przedewszystkiem słynie nietylko z dzielności i energji, ale także ze swego wielkiego poczucia miłości. (Śmiech u Czechów), Gdyby Niemcy w Austrji mieli rolę przewodnią, to z pewnością jej by nie nadużywali.

Mowca drwi z dra Körbera, że tenże zastrzegł się przeciwko popieraniu ruchu *Los von Rom.* o Kramarzu mówi Wolf, że cieszy się poważaniem w szerokich kołach. (Pos. Malik woła: Protestuję przeciwko temu wyrażeniu! Pos. Berger: To policjant!)

Pos. Wolf: Nie mówię też o p. Kramarzu jako o reprezentancie praw parlamentarnych, ale tylko jako o polityku, który z pewnością dla swego narodu ma najlepsze chęci.

Pos. Wolf mówi dalej o miłości niemieckiej, na co pos. Sokol woła: „Ale to czysta blaga.“

Pos. Wolf: — Nie mam zwyczaju znosić żadnej obrazy. W tym razie jednak pan, szanowny panie, jesteś osiwiałym człowiekiem i powinieneś wiedzieć, że jestem wobec tego bezsilnym, a wszelkie obelgi spaść muszą na pana samego.

Należy, by było możliwem zdobycie napowrót tego, co odebrano niegdyś pierwszemu z cywilizowanych narodów świata.

Pos Březnovsky woła: Głupcy cierpią zazwyczaj na manię wielkości.

Pos. Wolf powiada dalej, że niemieckie szkoły są najlepszemi na świecie. Każdy niemiecki maturzysta posiada pełną wiedzę

Pos. Březnovsky woła: A zlampartowani bursze zostają posłami do Rady państwa!

Pos. Wolf: Nie pogardzam żadnem rękodziełem, ale powiadam panu, nie mięszaj się do rzeczy, na których się nie rozumiesz.

Pos. Březnovsky: Ja jestem rękodzielnikiem i majstrem, a zlampartowany student nie jest niczem.

Następnie powstał pos. Herold, na którego przyszła kolej przemawiania i prosił, by ze względu na spóźnioną porę i na to, iż czuje się niezdrowym, odroczono posiedzenie do następnego dnia.

Prezydent hr. Vetter zapytuje o to Izbę, a Izba większością czterech głosów odrzuciła prośbę pos. Herolda.

Pos. Herold wyraził ubolewanie, iż Izba odmówiła mu zwykłej przysługi i nie pozwoliła, by ze względu na zły stan zdrowia mógł przemawiać dopiero na następnem posiedzeniu.

Następnie polemizując z pos. Wolfem, podniósł mowca, że w budżecie niema ani jednej pozycji, którąby była wymuszoną przez Czechów; są tam tylko pozycje, odpowiadające ich kulturalnym potrzebom. Co się tyczy urzędników czeskich, jest ich dość, ale tylko niższych. Wyżsi urzędnicy, zarówno w Czechach, jak w Wiedniu, we władzach centralnych, są prawie wyłącznie Niemcami.

Pos. Herold zwraca się następnie do wywodów dra Körbera i powiada, że niema wątpliwości, iż rząd nie dotrzymuje umowy, zawartej ze stronnictwami. Minister dr. Körber stał się z biegiem czasu niewolnikiem Niemców.

Gdyby język niemiecki był w urzędach wprowadzony ustawowo, byłoby to przynajmniej konsekwentnem, ale wprowadzać go chyłkiem nie jako niemiecki język państwowy, ale jako konsekwencję zniesienia rozporządzeń językowych, jest podstępem.

Rządowi brak odwagi do szczerego postępowania. Mówią już powszechnie, że przygotowuje się podział dyrekcji skarbowej i podatkowej w Pradze. Minister myli się, jeżeli sądzi, że jest to dla Czechów tajemnicą. Taka sztuka już się nie uda. Ostrzegaliśmy kilkakrotnie, że tak dalej iść nie może.

Jeżeli pos. Kramarz mówił o pogrzebywaniu parlamentarnych przedłożeń, to oczywiscie nie miał on na myśli zdrowych ekonomicznych przedłożeń. Wypadek taki zajdzie dopiero przy ugodzie.

Byłoby dobrem, gdyby rząd miał przy ugodzie parlament za sobą, to prawda, ale rozumie się, że wielka jest różnica, czy ma go za sobą dla warowania ekonomicznych interesów Austrji, czy tylko na to, aby tak czy owak ugodę przeprowadzić, dla dokazania sztuki.

Dr. Körber odsunąć chce kwestję narodową. Łatwo to powiedzieć. My jednakże uważamy kwestję językową za kwestję prawną, a rząd robi z niej kwestję siły.

Jeżeli sądzicie panowie, że to nie jest kwestja siły i macie dobrą wolę, to nie sztuka kwesję tę załatwić. Idzie tylko o to, aby trzymać się drogi prawnej. Dziś prawem jest bezprawie. Rząd chce utworzyć rodzaj polskiego sejmu, w którymby Niemcy mieli prawo *liberum veto.*

Jeżeliby stanęła tu kiedykolwiek kwestja wprowadzenia niemieckiego języka państwowego, to w tej chwili pękłaby w Izbie bomba. Panowie powtarzacie ciągle w kółko zwrotkę o niemieckim języku państwowym, a tem samem dzień w dzień obrażacie nasze uczucia.

Jak bieda, to apelujecie do Czechów i wołacie: „Ratujcie Austrję“ — ale skoro oni pomogą do uratowania, znowu zaczynacie ich krzywdzić.

Po mowie posła Herolda o godz. 12 w nocy posiedzenie Izby zamknięto.

Wiedeń: Ponieważ na wczorajszem posiedzeniu nocnem zakończono dyskusję nad pierwszem czytaniem budżetu, przeto zebrała się komisja budżetowa. Następne posiedzenie Izby we czwartek.

Linja telefoniczna z Wiedniem jest od rana znowu przerwaną!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Otwarcie wystawy w Wiedniu.

Wiedeń: Wczoraj przed południem nastąpiło tu otwarcie wystawy jubileuszowej towarzystwa fotograficznego, dokonane przez ministra oświaty Hartla.

W mowie inauguracyjnej zaznaczył minister Hartel, że wystawa nastręcza świetną sposobność, aby rozwój ważnych gałęzi artystycznego przemysłu w krajach austrjackich posunąć naprzód i na przykładzie wykazać, co da się osiągnąć przez lojalne i rozumne współdziałanie usiłowań prywatnych z władzami oświatowemi.

Wszak postęp wiedzy — mówił dalej minister — pielęgnowany właśnie przez szkołę, jedynie zdolny jest wesprzeć rozwój i udoskonalenie przemysłu.

Po skończonem przemówieniu minister oświaty w otoczeniu kilku profesorów uniwersytetu i dygnitarzy począł zwiedzać wystawę.

Antysemita gościem cesarza Wilhelma.

Berlin: Wielkie wrażenie wywołał tutaj fakt, że cesarz Wilhelm zaprosił na obiad dworski Houstona Stewarta Chamberlaina. autora rozgłośnego dzieła: »*Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts*«, pisany w duchu antysemickim.

Cesarz zaprosił Chamberlaina mimo wielkiej niepopularności Chamberlaina u Niemców, którym w rzeczonym dziele zarzucił wiele hańbiących okrucieństw w wojnie z r. 1870/71.

W szerszych kołach zrodziło się przypuszczenie, że dzieło Chamberlaina wywarło silny wpływ na osobiste poglądy cesarza. Wywiązuje się z tego powodu żywa dyskusja w prasie tutejszej.

Konflikt francusko-turecki.

Paryż: Wracający z Chin krzyżownik „Admiral Charner“ nie połączy się—jak głoszą dzienniki— z dywizją morską admirała Caillarda, lecz z portu Saidy zmierza wprost do Tulonu.

Paryż: W paryskiej Izbie posłów socjalista dep. Sembat wniósł interpelację w sprawie stosunku Francji do Turcji.

Mowca gani wysłanie eskadry bez współudziału Izby. Wschód jest krainą niespodzianek; konsekwencyj przewidzieć nie można.

Francja nie powinna była się mięszać do prywatnych zatargów. Interpelant zapytuje, kiedy eskadra powróci do Francji i pod jakimi warunkami.

Dep. Cochin wyraża życzenie, aby Francja spowodowała wspólną akcję mocarstw w celu skłonienia Turcji do wypełnienia warunków traktatu berlińskiego.

Mowca omawiał wojnę połndniowo-afrykańską i w ostrych słowach potępiał postępowanie Anglji.

Porusza kwestję przymierza z Rosją i zapytuje, jakie Francja ma stąd korzyści.

(W dyskusji, jak donosi depesza, zabrał następnie głos minister spraw zagranicznych Delcassé; tekstu oświadczeń Delcasségo nie otrzymaliśmy z powodu przerwy w komunikacji telefonicznej z Wiedniem. *Przyp. Red.*).

Dżuma w Szkocji.

Glasgow: Ogłoszone wczoraj przed południem sprawozdanie o wybuchu zarazy stwierdza, że stan takowej nie doznaje zmiany — ilość wypadków w szpitalach ogranicza się nadal do cztrech.

Aż dotąd nie powzięto żadnych zarządzeń odnośnie do ruchu okrętów. Niemniej przeto wielu przedsiębiorców skierowuje swoje okręty do innych portów, pomijając Glasgow.

Prezydent Transwaalu.

Haga: W otoczeniu prezydenta Krügera powstało życzenie, aby tenże dla zachowania zdrowia w dobrym stanie przepędził zimę w łagodniejszym klimacie.

Radzono prezydentowi, by udał się do południowej Francji, jednakże nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia w tej mierze.

Jeżeli Krüger na zmianę miejsca pobytu przystanie, opuści jeszcze w listopadzie Hilversum.

Wojna w południowej Afryce.

Pretorja: Major Woods-Sampson, który pod Berkenlaagte po poległym pułkowniku Bensonie objął komendę, zdołał ocalić cały konwój angielski i wozy.

Boerowie, dobrze osłonięci i oszańcowani, nie ustawali w ataku na obóz angielski na prędce sformowany, aż dopiero odsiecz pułkownika Bartera rozproszyła ich oddział.

Zdobytych dwóch dział, stojących w odległości 500 yardów od pola walki, Boerowie nie zdołali uprowadzić.

Różne oddziały angielskie poczęły zaraz ścigać rozproszonych Boerów, kilku już wzięto w niewolę.

Londyn: Do szczegółów porażki angielskiej pod Bethel dodają, że zginęło dwóch oficerów więcej, niż liczono w pierwszej chwili. Z rannych jeden umarł. Ranionych jest również dwóch oficerów więcej. Dzienniki. domagają się natarczywie wysłania nowych dużych sił zbrojnych na teatr wojny. Oddział Boerów, który rozbił wojska Beatsona, dowodzony był przez Grobelaara i Erasmusa.

Zamach na cesarzową chińską.

Pekin: W kołach misjonarskich opowiadają, jakoby na cesarzową-wdowę wykonano zamach w czasie, kiedy znajdowała się w drodze do Honanfu i zamierzała przejechać w obliczu tego miasta przez rzekę.

Uzbrojony napastnik zabił przewoźnika. Cesarzowa - wdowa nie doznała żadnego szwanku. Napastnika zabito. Dwór odjechał wczoraj z Honanfu po 5-dniowym pobycie tamże.

Paryż: Z Dżibuti telegrafują: Menelik zdecydował się w przyszłym roku podjąć dłuższą podróż po Europie i zwiedzić ważniejsze stolice europejskie.

Irkuck: Na miejsce katastrofy na Bajkale udały się władze. Zginęło 161 podróżnych, robotników i 15 ludzi załogi.

Waszyngton: Rząd nikaragwajski wypowiedział nagle traktat, pozwalający Stanom Zjednoczonym budować kanał przez terytorjum Nikaraguy.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9·05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezo-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskieji Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ „ osob „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
·04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
— **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Powołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze
— **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 wsześnia do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla**; (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 wrześnin w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Ndwym Sączu od Orłowa; w Chaaówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Muukacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczkl.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Ajencja BANKU Czeskiego
„SLAVIA“

ubezpiecza na życie, posagi, od ognia, na najtańszych i najkorzystniejszych warunkach. Wyrabia

POŻYCZKI

dla urzędników

państwowych, krajow., kolej. i Oficerów jakoteż hipoteczne dla włościan.

Warunki nader dogodne, niski procent, długoletnia amortyzacya w ratach miesięcznych.

Informacye ustne, lub za przesłaniem marki pocztowej 40 hal. listownie pod adresem: **„SLAVIA“ Kraków, ul. Sławkowska Nr. 26.** 2372 7 8

Ajentów za prowizyą poszukuje się.

Skład Futer

pod firmą

ANTONIEGO KRÓLIKOWSKIEGO

został przeniesiony z placu Dominikańskiego **na ul. Grodzką pod Nr. 35** (obok handlu p. f. J. Kosza).

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. 2337 13 0

Prasy do siana



również pakowania siana, słomy, wełny, lnu, wiór, skór surowych i wyprawionych, oraz prasowania torfu wyrabiają wedle najlepszej konstrukcyi

Pf. Mayfahrth i Ska, Wiedeń II/I.

Na żądanie illustrowane cenniki. 2638 7 2

Do krawieczyzny

w domach prywatnych poszukuje miejsca osoba młoda inteligentna znająca się na krawieczyźnie zgłoszenia dla **R. N.** przyjmuje dział inserat. „Naszego Głosu“

Skrzypce

oryginalne włoskie, sławnego mistrza **Gio Paolo Maggini** do sprzedania z roku 1617, za gwarancyą 2668 3 1 ich prawdziwości.

Wiadomość **w Zakładzie sprzedaży, Kraków ul. Szewska Nr. 5, I p.**

Posady Rządcy

od 1 kwietnia 1902 roku lub wcześniej poszukuje mężczyzna w sile wieku obznajomiony dokładnie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, mogący się wykazać chlubnemi kilkoletniemi poleceniami zwiększych majątków. Posadę objąć może jako kawaler na stół, za stałem wynagrodzeniem lub na tantiemę.

Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naszego Głosu“ dla **Rządcy 1902**, który także przedłożyć może kopię świadectw. 2663 5 2

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu z komfortem urządzona bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra między któremi zamiast drzewa betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona z dochodem 3000 złr. rocznie z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.** 25901 0 10

Kaptolina

przeciw wypadaniu i na porost włosów.
cena 2 korony.

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20 — **Lwów**, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11 — 2487 0 **Przemyśl**, Franciszkańska l. 24.

Do sadzenia jesiennego

POLECAM: 2392 11 20

Drzewka owocowe

własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych	po	40	złr za 100	szt.
15000 Grusz	„	„	50	„ „	„
15000 Śliw	„	„	45	„ „	„
5000 Wiśni i Czereśni	„	„	40	„ „	„

Szkółki drzew owocowych.

LUDWIK FREEGE, Kraków.

Sprzedaję tylko drzewka zdrowe pod każdym względem pewne.

Ilustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Parcelacya.

W powiecie wielickim 6 km. od kolei i od miasta powiatowego, obok drogi powiatowej, jest obszar dworski do rozparcelowania, grunta przepuszczalne, gleba pszeniczna, łąki znakomite. Budynek mieszkalny stary, ale w dobrym stanie. Łatwość zabudowania, gdyż materyał dostać można na miejscu. Cena za mórg przeciętnie 350 złr., z czego połowa zapłacona ma być gotówką, a reszta na korzystne spłaty rozłożoną. Parcele nabywać można w jednym kawałku i w dowolnej wielkości. — Zgłaszać się do inżyniera **Wiktora Skołyszewskiego w Wieliczce.**

Znakomity interes dla młynarzy

obeznanych z mlewem gipsu, przynieść mogący od 10—20 złr. dziennego czystego dochodu. Parowy młyn gipsu i mąki, o dwuch kamieniach dla gipsu a trzech dla mąki, z dwoma piecami do wypalania gipsu, prawie nowy znakomicie urządzony, z prawem kopania gipsu na przestrzeni na 30 lat wystarczającej, w raz z czterema morgami znakomitego pszenicznego gruntu i łąki, jest za cenę 8.000 złr. do sprzedania. Potrzebny kapitał 5.000 złr.

Zgłaszać się do inżyniera **Wiktora Skołyszewskiego w Wieliczce.** 2580 0 14

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu 2474. inseratowego „Naszego Głosu“, ul. Szewska l. 13. (16 ?)

JAN KUBRYCHT 2509 7 8

pierwszy chrześciański czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założ. w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr.	złr.	6·—
Jamaika znakomita i silna	„	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	8·75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

„Confiserie Union“ we Lwow e.

Parowa fabryka Cukrów i Czekolady.

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe frabrykaty specyalne, jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bombony atłasowe — produkta słędowe — karmelki owocowe, bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragees, Pralinees). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedyńczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolat, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cu ru burakowego Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marlady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — **bada i kontrolnie stale chemik sądownie zaprzysiężony.**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrow we Lwowie.

2083 15 26 Stow. zarej. z ogran. por.

Do sprzedania na 18% Realność

na prowincyi

z dochodem **rocznym 1100 złr.** zakontraktowanym **na lat 10** przez c. k. Sąd powiatowy, z długiem 2800 złr. na $4^{1}/_{2}$% **za dopłatą 4500 złr.** zatem od włożonego kapitału po spłaceniu podatków i procentów **czysty dochód 18%** przynosząca a **wrazie budowy** dwóch ubikacyi czynsz podwyższony zostanie **do 1600 złr.** jest do sprzedania z powodu stosunków familijnych.

Reflektanci chcę kupna mający zechcą się zgłosić do p. **Ignacego Plesnara, dział inseratowy „Naszego Głosu“, Kraków ul. Szewska 13.** 2633 0 7

Dostawca c. k. straży skarbowej

WAŻNE DLA PANÓW JEDNOROCZNYCH.

Krawiec wojskowy i cywilny

WŁ. LISSAK

KRAKÓW, ul. FLORYAŃSKA 25, I-sze piętro.

Wykonuje **wszelkie** zamówienia, tak dla P. T. Panów wojskowych jak i cywilnych oraz wszelkie **roboty** w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Poleca się nadal łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności.

LANDO

lekki, fabryki wiedeńskiej, modnego fasonu na oliwnych osiach, zupełnie nowo wybity suknem dywanowem i skorami gruntownie odrestaurowany jak prawie nowy za **380 złr.**

Gruntownie odrestaurowane jak nowe

Dwie karety

jedna fabryki wiedeńskiej, paro konna, lekka, na oliwnych osiach, skórą obita za **200 złr.**

Kareta druga

lekka, fabryki krakowskiej, na pół oliwnych osiach, na jednego lub parę koni za **180 złr.**

do sprzedania w składach powozów używanych

St. Cyrankiewicza

przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34. naprzeciw teatru miejskiego.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.

2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.

3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.

4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu“. 1874 45 22

SZCZEPY OWOCOWE.

Ceny zniżone. Wysyłam do każdcj poczty i stacyi. **Jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie** 1 sztuka 50 ct., 10 szt. 4 złr. 75 ct. **Brzoskwinie, wiśnie, morele, węgierki, nektaryny, drzewa i krzewy. Ozdobne mam do sprzedania 3000 sztuk.** Krzewów w różnych odmianiach 100 sztuk 15, 20 25 złr. **Cennik nowy** z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu. **E. UKLAŃSKI**, Zarząd ogrodów w Olszy-Dwór, o. p. Kraków. 2484 12

Wskutek przeniesieni szkółki sprzedaję:

Wiśnie i Czereśnie

wysokopienne, szlachetne gatunki 100 sztuk po 60 kor.

Kasztany alejowe do 2 metr. wysokości 40—70 hal.

Jabłonie i grusze wysokopienne i karłowe.

KRZEWY owocowe po najtańszych cenach. **TRUSKAWKI** 100 sztuk 2 kor.

Proszę zażądać cenników. Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej. Stacya kolei (linii Lwów-Bełżec.)

Kanapka i 4 fotele

używane,

obite pluszem niebieskim, są zaraz do sprzedania przy ul.

Mikołajskiej l. 8, III p.

Oglądać można od 2—4 popołudniu.

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kol. państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 15 0

„Piwo Bawarskie“

jest 14 stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie